

BIBLIOTEKA  
Instytutu  
Bałtyckiego  
w Bydgoszczy  
Gdański

~~9. 20547~~

NOVA KOWSKI

# BYDGOSZCZ

w pamiętnym roku

# 1863



W 75 ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO



506867 1088884

Just. Batt.

STANISŁAW NOWAKOWSKI †

---

BYDGOSZCZ

W PAMIĘTNYM ROKU

1863

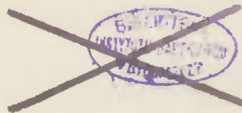
**BYDGOSZCZ 1938**

Nakładem własnym. — Czcionkami „Dziennika Bydgoskiego”

Skład główny: Księgarnia N. Gieryna w Bydgoszczy.

Nie wypożycza się do domu

410132



LM/14

24.10.45



Biblioteka Główna  
Uniwersytetu Gdańskiego



1100509389

D 176/3/05

10,

## *Przedmowa.*

*W 1938 r. przypada siedemdziesiątą piątą rocznica Powstania Styczniowego.*

*Powstanie 1863 r. to jedno z tych ogniw, które w łańcuchu wydarzeń dziejowych zbliżyło nas do upragnionej Niepodległości.*

*Powstanie Styczniowe posiada swoją bogatą literaturę, praca zaś moja — zewnętrznie skromna ale za to popularnie potraktowana — oparta w części na nieznanym faktach i nie wyzyskanych dotychczas źródłach, wiernie odtwarza ówczesne nastroje Bydgoszczy.*

*Tylko 53 bohaterów krwawych zmagani o Wolność pozostało jeszcze w Polsce przy życiu. Im tę pracę — w dowód wdzięczności poświęcam.*

STANISŁAW NOWAKOWSKI.

*Bydgoszcz, 22. 1. 1938.*



*Moskale z korpusu wrocławskiego Wittgensteina, pobici przez powstańców nad Gopłem, przestę-  
pili kordon i oddali się pod opiekę Prusaków, którzy ich zabrali do Inowrocławia a stąd pod  
nadzorem oficerów z komendantury bydgoskiej odesłali z powrotem do Aleksandrowa. Ilustracja  
pochodzi z jednego z ówczesnych niemieckich czasopism ilustrowanych.*

Nie da się dokładnie ustalić, kto pierwszy rozszerzył w Bydgoszczy wiadomość o wybuchu krwawej rewolucji w Królestwie Polskim. Czy były to relacje ustne konsula angielskiego Stentona z Warszawy, który kolejną przybył do Bydgoszczy i zatrzymał się w hotelu Moritza, gdzie przebywała nasza szlachta, wyciekując nowin, — czy też dopiero dodatek nadzwyczajny „Bromberger Zeitung“<sup>1)</sup>, który zelektryzował publiczność, a zwłaszcza kupców handlujących drzewem i zbożem, to sprawy samej nie zmienia. Ogólnie było wiadomym, że „branka“ (zaciąg młodzieży polskiej do armii moskiewskiej na lat sześć) się nie udała. I chociaż urzędowa agencja petersburska oraz prasa, będąca na usługach margrabiego Wielopolskiego rozgłosiła, że pobór rekruta wszędzie odbywa się spokojnie, prywatne informacje wręcz temu przeczyły. Z Wło-

---

<sup>1)</sup> Extrablatt zur Bromberger Zeitung. Sonntag, den 25. Januar 1863. Telegramm. Aufgegeben in Berlin am 24 Januar. 5 Uhr 27 Min. Nachm. — angekommen in Bromberg 6 Uhr 55 Min. Berlin, 24. Januar. Die „Norddeutsche Allg. Ztg.“ bringt die Nachricht, dass im Königreich Polen, wahrscheinlich in Folge der Aushebung, eine Revolte ausgebrochen sei. Die Telegraphendrähte rings um Warschau sollen zerstört sein. Bei Plock erwartet man einen Zusammenstoß zwischen dem Militär und den Insurgenten. (W tłumaczeniu: Dodatek nadzwyczajny do Gazety Bydgoskiej. Niedziela — 25 stycznia 1863. Depesza nadana w Berlinie 24 stycznia o godzinie 5 min. 27 po poł. — nadeszła do Bydgoszczy o 6-tej minut 55. Berlin, 24 stycznia. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się z Królestwa Polskiego, że prawdopodobnie na skutek zarządzanej „branki“ wybuchła tam rewolucja. Druty telegraficzne dookoła Warszawy są zniszczone. Oczekują starcia wojska z powstańcami pod Płockiem).

clawka donieśli tu żydzi, że około 2.000 młodzieży opuściło Warszawę chroniąc się w lasach — młodzież rzemieślnicza i studenci. W Włocławku „branki“ w ogóle nie było, gdyż okazało się, że wojska do asystencji jest za mało...

Zima 1863 roku na szczęście była bardzo łagodna — z końcem stycznia spłynęły ostatnie lody na Wiśle. 7-go lutego wyszli bydgoszczanie na pierwszy spacer „wiosenny“ nad śluzy, w lokalach nad śluzami Kanału Bydgoskiego koncertowały orkiestry wojskowe.

## Komunikacja kolejowa z zaborem rosyjskim przerwana.

Kolej żelazna Warszawsko-Bydgoska zbudowana została między 1860 a 1862 rokiem. Na linii Bydgoszcz — Toruń — Aleksandrowo kursowała dziennie tylko jedna para pociągów osobowych. Podróżujący do Berlina i Gdańska musieli w Bydgoszczy obowiązkowo przesiadać i tutaj nocować. W czterech hotelach bydgoskich ruch był wielki. Na dworcu oczekiwało 29 dorożek konnych. Rejestry hotelowe z 1863 r., przedkładane policji do kontroli, wykazują nazwiska kupców z Paryża (byli to emisariusze), kurierów dyplomatycznych, kurierów carskich, zamożnych obywateli uchodzących z Królestwa itp.

Powstańcy rozerwali tor kolejowy w kilku miejscach między Kutnem a Łowiczem; po naprawieniu szyn i wznowieniu komunikacji (10 lutego) oddziały powstańcze zaczęły w dalszym ciągu niepokoić podróżnych. Niedaleko Kowala pod Włocławkiem dwa razy zatrzymano pociąg towarowy. Powstańcy najdokładniej wiedzieli, w których wagonach, idących z Szczecina, znajdowała się broń. Skrzynie z bronią wyładowano z czterech wagonów na przygotowane furmanki.

Zarząd kolei był w znowiu z Centralnym Komitetem w Warszawie. Udało się powstańcom zatrzymać



w drodze różnych kurierów, wiozących instrukcje rządów zaborczych. Baronowi Rozenowi odebrano walizę, w której

## znaleziono tekst konwencji rosyjsko - pruskiej, .

zawartej za namową Bismarcka<sup>2)</sup>).

Ogłoszenie tego tekstu przez tajny Rząd Narodowy narobiło w świecie dużo wrzawy, — w izbie deputowanych w Berlinie, złożonej przeważnie z liberałów i postępowców, przychylnych sprawie polskiej (dr Virchow, baron Hoverbeck, von Carlovitz i dwustu sześćdziesięciu innych) zakotłowało.

Wspomniany baron Rozen, kurier carski, mieszkał w Bydgoszczy w hotelu Adlera dnia 6 lutego, podróżując z Petersburga do Berlina. W drodze powrotnej do Warszawy, wpadł w ręce powstańców, którzy już na niego czekali.

## Wysłannik Mierosławskiego.

W pamiętnikach Mierosławskiego czytamy, że wybierając się z Francji do Królestwa Polskiego, aby objąć naczelne dowództwo, wysłał on najpierw do kraju zaufanego człowieka oraz trzy skrzynie najnowszych rewolwerów belgijskich. Niestety, tego emisariusza zatrzymano w Bydgoszczy a drogą broń — skonfiskowano.

Z notatek policji pruskiej dowiadujemy się dalszych szczegółów o tej sprawie: Dnia 14 lutego zgłosił się na stacji kolejowej Bydgoszcz pewien mężczyzna średniego wzrostu, lat 36. legitymując się jako kupiec

<sup>2)</sup> Komendanci wojsk pruskich i rosyjskich obowiązani byli nieść sobie pomoc wzajemną na każde żądanie. Wojska obu państw miały prawo w pościgu za powstańcami przekraczać granicę, a władze bezpieczeństwa komunikować sobie wszelkie szczegóły tyjące się powstania.

Sommer z Królewca i zażądał nadesłanych „poste restante“ trzech pudeł, których zawartość podana była w liście przewozowym jako „feine Stahlwaaren“ (wyroby stalowe). Podejrzanego kupca aresztowano. W pudełach istotnie znaleziono pałasz (Mierosławskiego?), kilka rewolwerów, 6 woreczków kul ołowianych i jeden bębnekowy rewolwer automatyczny, sześciostrzałowy, wartości co najmniej 80 talarów.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że paszport Sommera był sfałszowany. Więzień w końcu oświadczył, że nazywa się Szwabski(!?), że jest nauczycielem, pochodzi z Paryża, i jedzie objąć posadę u Besiekierskich w Płowcach, wioząc im „upominek“ od krewnych.

Szwaby poczciwe nie wiedziały, że Besiekierski — to szwagier Mierosławskiego.

Sam dyktator, zgoliwszy zarost, przejeżdżał przez Bydgoszcz. W księgach hotelowych nigdzie Ludwika Mierosławskiego nie odnajdujemy, jest za to niejaki Haase, kupiec z Paryża... Mieszkał 16 lutego w hotelu Rio, następnego dnia o świcie wyjechał ekstrapocztą do Inowrocławia.

To nie mógł być kto inny, tylko Mierosławski.

## Pruska mobilizacja.

Nastrój rewolucyjny w masach ludowych, z chwilą pojawienia się Mierosławskiego na polu walki — wzrósł niebywale. „Dyktator“ zapowiedział wyłączenie majątków ziemskich, za co go w tych kołach znienawidzono. Po wyspie Mierosławskiego rewolucja socjalna przeobraża się w ruch narodowy. Młodzież gimnazjalna, czeladź i terminatorzy z Poznańskiego śpieszą jako pierwsi do obozów powstańczych. Prusacy zaniepokojeni, wzmacniają posterunki graniczne. Garnizon bydgoski dnia 26 stycznia zasilono 2 tysiącami rezerwistów z okolicy. Mnożą się dezercje. Ułanów z Nakła wysłano na zwiady do Kcyni,

Szubina, Łabiszyna, Barcina, Mogilna. W kilka tygodni później wszystkie te miejscowości otrzymały załogę. Ludność wiejska, nie mając siana ani owsa, głośno szemrała na kwaterunki i rekwizycje.

Zmobilizowano całe trzy korpusy armii.

Regencja bydgoska nie pozwalała prasie pisać o ruchach wojsk i sile poszczególnych oddziałów. Liberalna „Bromberger Zeitung“ zakazu nie respektowała. Podaje, że saperzy z Grudziądza płyną skutami do Torunia, gdzie będą budowali most na Wiśle, — piechota z Bydgoszczy wymaszerowała przez Fordon do Chełmży, Kowalewa, Gołubia, Brodnicy. „Bromberger Zeitung“ wykpiwa owe zarządzenia, pytając: po co to wszystko, gdy się wciąż czyta w depeuszach urzędowych rosyjskich, że wszystkich powstańców rozgromiono, Moskale zaś prawie żadnych strat nie ponieśli, gdyż w każdej potyczce ginie tylko „dwóch żołnierzy i jeden kozak“...

Posłowie pruscy zapytują w Landtagu, kto za to będzie płacił? Oburzają się, że plami się honor munduru pruskiego przez wysługiwanie się siepaczom moskiewskim, — żądają dymisji Bismarcka. Król nie słucha głosów opozycji, mniejszość rządowa zbiera podpisy pod adres hołdowniczy dla Bismarcka. W Bydgoszczy rządowcy liczą tylko 30 zwolenników, wśród urzędników-karierowiczów i junkrów. Przewodził im von Oertzen<sup>3)</sup>, dzierżawca majątku Osowagóra. Inteligencja, wolne zawody, kupcy i przemysłowcy należą do stronnictwa „konstytucyjnego“, zwalczającego despotyzm. Bydgoski „National-Verein“ w dniu święta pruskiej konstytucji 28. III. 1863 r. daje przez usta mówcy-literata Kattnera wyraz swym sympatiom dla ruchu rewolucyjnego w Polsce. Kupcy bydgoscy (żydzi) domagają się zaprzestania wszelkiej akcji zbrojnej, gdyż to szkodzi ich interesom.

<sup>3)</sup> Wnuk tego Oertzena jest autorem zabronionej w Polsce książki: „Das ist Polen“.

## Berlin straszy...

„Staats-Zeitung“ z dnia 5 marca 1863 r. podaje w półurzędowym komunikacie wieści o przygotowywującym się powstaniu w Poznańskim, wymieniając okręg bydgoski jako najwięcej zagrożony<sup>4)</sup>.

W lesie Mamlickim pod Barcinem gromady uciekinierów, chcących się przekraść do Kongresówki, — uzbrojone w dębczaki napadają i biją kolonistów-Niemców, odmawiających im podwód.

W Trzemesznie sztubacy zniszczyli urządzenia telegraficzne, obalili tablice z czarnymi orłami, panny niemieckie zdążające na zabawę żołnierską oblali zawartością naczyń nocnych... Gimnazjum trzemeszeńskie, z którego uczniowie wyższych klas wyszli na powstanie razem z swoimi profesorami i księdzem prefektem, opustoszało i zostało zamknięte.

## Rewizje i aresztowania.

W Bydgoszczy na polecenie władz „inkwizycyjnych“ poznańskich w nocy policja przeszukuje mieszkanie patrioty de Berliera przy ul. Berlińskiej (dzisiejsza ulica Św. Trójcy) i pałac Czapskich na Toruńskiej, blisko kościoła Bernardynów. Węszą za spiskiem. Znalaziono gazety polskie, „Ruch“ — tajny organ rządu narodowego w Warszawie i „fotografury“ Mierosławskiego, Mariana Langiewicza, Pustowójtowny i Andrzeja Zamoyskiego, ale to nic zdrożnego, bo właśnie takie same fotografie sprzedaje w Bydgoszczy jawnie po złotówce (10 Silbergroschen) za sztukę — żyd Friedländer...

W Sadkach przeprowadzono rewizję na probostwie u księdza Lemiesza, dobosza kosynierów z 1848 r.

<sup>4)</sup> „...da das coupierte und bewaldte Terrain einer Insurrection ausserordentlich günstig ist“ (w tłumaczeniu: „ponieważ wystawiony na uderzenie i zalesiony teren nadzwyczaj podatny jest dla ruchów powstańczych).

Dzierżawcę majątności Slesin, Polczyńskiego — aresztowano i odtransportowano do więzienia w Bydgoszczy, a stąd do Poznania.

W lasach koło Inowrocławia strażę pruskie przychwyciły młodego hrabiego Bnińskiego ze Samostrzela, śpieszącego ze swym strzelcem Okoniewskim do szeregów powstańczych. Odesłano ich wraz z 33 towarzyszami do kazamatów fortecy poznańskiej.

Krawca Juliusza Taterkę (żyda) trzymają w więzieniu bydgoskim do jesieni. Podobno szył on mundury dla powstańców.

## Pogłoski o Bakuninie.

Policja skwapliwie przeszukuje pociągi kolejowe i karetki pocztowe. Nadeszła szyfrowana depesza, że Bakunin (rewolucjonista rosyjski, przyjaciel Polaków), zdąża do Królestwa, aby zrobić dywersję na tyłach Moskali. W Bydgoszczy na dworcu zatrzymują 1 marca grupę oficerów rosyjskich, lecz ich puszczają, bo mają „papiery w porządku“...

Bakunin w tym czasie przebywał w Szwajcarii.

## Żyd Rosenthal sprzedaje Moskalom parowiec.

Żegluga na Wiśle znajdowała się głównie w ręku Rosenthala z Bydgoszczy, właściciela trzech statków parowych i kantoru ekspedycyjnego. Namówili Rosenthala Moskale, żeby im sprzedał statek „Thorn“ na użytek wojenny. Na wodzie kurierzy carscy i pruscy, których śledzono na każdym kroku, czuli by się bezpieczniejsi niż na lądzie. Rosenthal chciał zarobić, ale najadł się strachu. Rabin z Gdańska doręczył Rosenthalowi pismo Centralnego Komitetu w Warszawie, ostrzegające przed łąszczeniem się na ruble car-

skie, bo za pomoc okazaną Moskałom kara śmierci go nie minie.

Rosenthal pokazał to pismo konsulowi rosyjskiemu w Gdańsku i — targu dobił, otrzymując więcej niż początkowo za statek swój żądał.

Rabinowi wytoczono proces.

Statek „Thorn“ odszedł do Modlina, tam zamieniono go na — wojenny, dając załogę z 40 strzelców.

Rosenthala zaczęły ruble palić. Gdy wyczytał w gazetach, że w Warszawie grasują „sztyletnicy“, — bydgoski kupiec struchlał. Szybko zgarnął swoje manatki i wyjechał gdzieś „do wód“ — nie pozostawiając nikomu swego adresu. Powrócił do Bydgoszczy dopiero w roku 1864, po stłumieniu powstania.

## Moskale w Inowrocławiu.

Niespodziewana wiadomość dotarła 28 kwietnia do Bydgoszczy: „Moskale są w Inowrocławiu! Rozgromiony przez powstańców polskich w okolicach Piotrkowa batalion piechoty, pod dowództwem majora Nielidowa oraz sotnia kozaków — schronili się na terytorium pruskie“.

Oddział regularnych wojsk rosyjskich z korpusu Wittgensteina w liczbie 375 ludzi piechoty i 82 kawalerzystów, wszyscy z bronią w rękę, z 12 wozami pełnymi rannych — zatrzymał się na rynku w Inowrocławiu, żądając kwater, jedzenia i furaju (owsa dla koni).

Komendant pruskiego korpusu ochrony pogranicza wydał polecenie władzom miejskim, aby natychmiast dano „sprzymierzeńcom“(!) kwatery i nie rozbiono im żadnych wstrętów.

Obawiając się rozruchów, magistrat miasta Inowrocławia przezornie uchronił obywateli-Polaków od tego kwaterunku. Nawet żydzi prosili, aby im żołdatów do domów nie przysyłać, gdyż obawiają się... cholery i kradzieży.

Moskale na drugi dzień opuścili Inowrocław w karnym orydyku, maszerując przez Szadłowice, Gniewkowo, Suchatówko do Podgórza, skąd odesłali dziesięciu ciężko rannych do szpitala w Toruniu. Przed Podgórzem skręcili na drogę służewską. Pochód odbywał się pod eskortą Prusaków; kozacy przez całą drogę śpiewali. Na przedzie jechało 30 ułanów pruskich, tyły moskiewskie zasłaniał pluton piechoty.

Z Bydgoszczy koleją do Aleksandrowa pojechało kilku oficerów sztabu pruskiego celem przeprowadzenia Moskali i oddania ich „za pokwitowaniem“ głównodowodzącemu odcinka nieszawskiego.

Sprawa ta nabrała rozgłosu.

Z Wiednia, Paryża i Londynu nadeszły do Berlina zapytania, co to wszystko ma znaczyć. Bismarck odpowiedział cynicznie, że o jakimś pogwałceniu umów międzynarodowych w ogóle mowy być nie może, ponieważ na Wschodzie nie toczy się żadna wojna, tylko poddani powstałi przeciwko swemu władcy, a władca ten (car) jest przyjacielem króla pruskiego. O naruszeniu neutralności także — zdaniem Bismarcka — mówić nie można, ponieważ insurgenci nie są stroną wojującą, tylko buntownikami.

## Interpelacja w sejmie pruskim.

Partia liberalna zgłosiła 1 maja w pruskim „Landtagu“ interpelację w sprawie zajść inowrocławskich, zapytując rząd:

1) czy mu jest wiadomym, że przed kilku dniami oddział wojsk rosyjskich — uprowadzając jeńców<sup>5)</sup> — przekroczył granicę pruską i że oddziału tego nie rozbrojono,

---

<sup>5)</sup> M. in. porucznika Wreszla.

2) na jakiej podstawie prawnej obywateli Królestwa Pruskiego zmuszono do udzielenia kwater obcym wojskom?

Minister spraw wewnętrznych Eulenburg przyrzekł udzielić odpowiedzi.

Przystąpiono do dyskusji. Pierwszy zapisał się do głosu poseł von Carlovitz. Oto jego wywody: Izba poselska przy omawianiu konwencji prusko-rosyjskiej wyraźnie żądała, aby oddziały, które zmuszone by były przejść przez kordon — rozbroić. Jednak ani rząd ani dowództwo armii uchwał tej Izby nie respektują. Ostrzegam! Jawnie popierając Moskali, możemy doigrać się wojny. Mocarstwa zachodnie niezbyt łaskawie spoglądają na naszą dziwnie pojmowaną „neutralność“.

Minister Eulenburg odczytuje raport naczelnego prezydenta prowincji poznańskiej, z którego wynika, że „Rosjanie dobrowolnie ani samowolnie do Prus nie przyszli“, bowiem powstańcy z trzech stron ich osaczyli i gonili. Mieli więc do wyboru: poddać się albo potopić w Gople. Konieczność rozbrojenia żołnierzy rosyjskich nie zachodziła. Kwatery znalazły by się w razie potrzeby także i dla powstańców polskich, gdyby przekroczyli granicę.

Poseł Sybel odpowiada ministrowi ostro: Podeptano prawo międzynarodowe. Należało Moskali rozbroić. Wydarzenie w Inowrocławiu ma znaczenie doniosłe („ein völkerrechtlicher Charakter des Ereignisses“). W Poznańskim dzieją się bezprawia, lecz nasz rząd nie ma odwagi ogłosić stanu oblężenia. Ludność pruska przeklina („verdammt“) podobną politykę.

Poseł hrabia Bethusy: Trzeba się zdecydować z kim trzymać: z Rosją, czy z Polakami? Nie wolno jednak zapominać, że

**Polacy dążą do odzyskania wybrzeża  
morskiego... Gdańska i Kłajpedy!**



Poseł Gottschewsky (sędzia z Szubina, wolno-  
myślny Niemiec): Źle, bardzo źle się stało, żeśmy Mo-  
skalom w Inowrocławiu jeńców nie odebrali. Wśród  
pięciu uprowadzonych było dwóch pruskich podda-  
nych, tych musimy odzyskać. Kapitalne głupstwo po-  
pełnione w Inowrocławiu, kiedyś srodze na nas się  
zemści! Doczekamy się rychlej czy później wojny  
z Francją, która jest przyjaciółką Polski; a może na-  
wet wybuchnąć wojna europejska. (Okrzyki i gwizda-  
nie na prawicy, lewica bije oklaski). Broni rządu je-  
dynie poseł Vincke (ze Starogardu), ostrzegając Izbę  
poselską przed „kokietowaniem“ Polaków. (Powstaje  
nowa wrzawa).

Debata trwa pięć godzin. Kończy ją znamien-  
na mowa posła Virchowa, której echo odbiło się po ca-  
łym świecie: „Sprawa polska dzięki zgubnej polityce  
Bismarcka stała się sprawą ogólnoświatową. Drogo  
przyjdzie nam za błędy naszego rządu zapłacić. Bis-  
marckowi powinni Polacy posłać wieniec laurowy“.

\*

Obywatele powiatów inowrocławskiego i szubiń-  
skiego, zarówno Polacy jak Niemcy, postanowili uczcić  
posła Gottschewsky'ego bankietem. Gospodarzem na  
tym bankiecie był poseł Kantak z Dobieszewka powia-  
tu szubińskiego, Polak. Zjechało się do Szubina około  
200 ziemian, adwokaci, lekarze, sędziowie i znaczniej-  
si kupcy, ale nie przybył ten, na którego cześć obiad  
wydano, to jest sędzia Gottschewsky.

Delegacji, która po niego pojechała, oświadczył,  
że otrzymał od prezesa sądu okręgowego w Bydgosz-  
czy „naganę“ za „niewłaściwe“ przemówienie w sej-  
mie i — zakaz uczestniczenia w bankiecie.

Zakaz został wypełniony co do joty: Pan poseł  
i sędzia w jednej osobie zjawił się w gronie swoich  
przyjaciół, w pięć minut... po zakończeniu bankietu.

## Dostawa broni dla powstańców.

Głównymi pośrednikami w dostawie broni dla powstańców polskich 1863 r. byli — jak z akt policji pruskiej wynika — handlowiec Jan Roehr w Gdańsku, rodem z Królestwa Polskiego, dysponent jednej z najpoważniejszych firm maklerskich, i Dienhof-Chotomski, kupiec w Królewcu, który brał ślub w Bydgoszczy z córką hrabiny Dembskiej i często odwiedzał Bydgoszcz. (Zob. spis gości w hotelu Moritz — 1863 r.) Roehr i Chotomski w maju i czerwcu 1863 zdołali przemycić przez granicę via puszcza Jańsborska (Prusy Książęce), Wisłą do Torunia i przez Poznań — Powidz — około 20 tysięcy karabinów belgijskich i wielkie ilości prochu. Frachty wodne i kolejowe zadeklarowano jako fortepiany, płyty marmurowe, beczki z sardelami i wodę mineralną. Na drodze z Bydgoszczy do Torunia, tuż za Solcem, zatrzymali żandarmi wóz, na którym znajdowały się 3 duże beczki, nieco dziwnego kształtu. Beczki przykryte były płótnem. Woźnica Niemiec oświadczył żandarmowi, że beczki te, przeznaczone dla Heilfroma w Toruniu zawierają farby ziemne. Żandarm odbił wieka i znalazł, ku swemu zdziwieniu, 155 karabinów i tyleż bagnetów.

Parowiec „Matador“ należący do Juliusza Rosenthala w Bydgoszczy (tego właśnie, który od Rządu Narodowego w Warszawie otrzymał wyrok śmierci za rzekome sprzyjanie Moskałom!) zatrzymano na Wiśle między Chełmnem a Fordonem. Szkuła holowana przez parowiec, załadowana była prochem i 216 karabinami. Ponieważ stary Rosenthal wyjechał „do wód“ — aresztowano młodego Rosenthala, nałożono mu kajdanki na ręce i „zbrodniarza“ odesłano szupasem (pieszo) do Poznania, gdzie go przez kilka tygodni więziono w kazamatach fortu Winiary. Tłumaczył się, że jest tylko spedytorem, a zawartość przesyłek małego obchodzi.

## Obostrzona kontrola.

Dnia 23 czerwca pchnięto z Bydgoszczy do Solca kompanię piechoty celem rewidowania szkut i innych statków wodnych, których załoga stawiała żandar-mom często opór. Wojsko zaczęło ostrzeliwać szkuty. Skonfiskowano nawet większy transport (750 centna-rów) saletry i siarki, przeznaczony dla Warszawy.

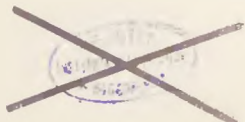
## „Potyczka“ pod Małymi Kapuściskami.

Oddział landwery pomorskiej stoczył w nocy z 11 na 12 września walkę z flisakami płynącymi na swoich tratwach ku ujściu Brdy. Podejrzewano flisaków o przemyt broni. Gdy na rozkaz „Halt!“ flisacy nie zatrzymali się, bo ich prąd ponosił, padły salwy. Flisacy zeskoczyli z tratw do wody, przepłynęli Brdę i skryli się w stertach siana na łąkach Siernieczka. Przez całą noc landwerzyści szukali ich daremnie.

## Powstańcy w lasach Łabiszyńskich.

Powstanie narodowe przeciw ciemierzcom osiągnęło punkt kulminacyjny w czerwcu 1863 roku. Zarzewie buntu zapłonęło nawet w najbliższej okolicy miasta Bydgoszczy, gdzie stacjonowany był sztab wojsk pruskich, osłaniających — w porozumieniu z Moskałami — granicę.

W pierwszych dniach czerwca pamiętnego roku wszczął się w Bydgoszczy popłoch. Wywiadowcy pruscy z Łabiszyna donieśli sztafetą do sztabu, że w tamtejszych lasach, blisko Wołwarku (dobrą milę od Biedaszkowa, folwarku podmiejskiego) założyli „insurgenci“ obóz i że do obozu tego przekradają się młodzieńcy z Bydgoszczy i okolicy. „Insurgenci“ (powstańcy) według tych donosów, posiadają — chorą-



giew z wyhaftowanym Białym Orłem, i każdy musi na nią składać przysięgę.

Z Bydgoszczy niezwłocznie wysłano dwie kompanie 14-go zapasowego pułku piechoty, nakazując im zlikwidowanie oddziału powstańców. „Obława“ jednak się nie udała; gdy Prusacy nadeszli, naszych młodzieńców już nie zastali, cały bowiem oddział przekradał się już lasami ku granicy.

Bydgoszczan w dwa tygodnie później spotkała nowa niespodzianka. Pod silną strażą przybył tu z Poznania, gdzie więziony był w kazamatach fortu Winiary — Adolf Koczorowski, właściciel Dębna pod Łobżenicą. „Urlopowano“ go z więzienia śledczego — na żniwa, do domu.

Adolf Koczorowski, gorący patriota, należał do spisku Jana Działyńskiego i Guttrego. Część swego majątku ofiarował na Skarb Narodowy, naśladowając Działyńskiego z Kórnika, który sam dał milion złotych na zakup broni dla powstańców i na akcję dyplomatyczną zagranicą.

## **Pogrzeb naczelnika Mielęckiego — wielką manifestacją narodową.**

Kazimierz Mielęcki, lat 32, oficjalista Skórzewskich z Lubostronia, opuścił powierzony jego pieczy folwark Mamlicz, pozostawił żonę i kilkoro dzieci i — poszedł walczyć za Ojczyznę. Dowodził jednym z oddziałów partyzanckich. W walkach pod Koninem (Ślesinem) ciężko ranny, przywieziony przez przyjaciół do Mamlicza, tutaj po długich cierpieniach — zmarł.

Wyprawiono mu 13 lipca okazały pogrzeb.

Setki chłopów z okolicznych wsi towarzyszyło zwłokom. Niesiono zapalone pochodnie; za trumną prowadził foryś wierzchowca swojego umiłowanego młodego „dziedzica“. Pałac Skórzewskich był rześci-

ście oświetlony. Mieszczanie łabiszyńscy przed kościołem, na wzgórzu przy szosie bydgoskiej zapalili beczki ze smołą. Po eksportacji z domu żaloby trumnę ze zwłokami bohatera ustawiono w kościele parafialnym na katafalku. Przez całą noc czuwali przy trumnie chłopci, mieszczenie i szlachta.

Nazajutrz odbył się pogrzeb. Pruska załoga wojskowa zabroniła wszelkich przemówień. Na pogrzebie było blisko 10 tysięcy ludzi! — Z Bydgoszczy przyjechał fotograf Caspari, sprzedając później sporządzone na miejscu obrazki wodza w trumnie — z napisem: „Kasimir von Mielenski, der brave Insurgentenföh-  
rer“.

## Listy gończe i dezertrzy.

Policja bydgoska poszukiwała 16 mieszkańców Kcyni, zbiegłych do powstania. W Ostaszewskiej Strudze pod Łabiszynem „nieznani rozbójnicy“ zastrzelili w tym czasie nauczyciela Fenske<sup>6)</sup>.

Woźnego starostwa powiatowego w Mogilnie, szpiega pruskiego, który przebrany za żebraka-włóczęgę chodził po dworach i węszył, znaleziono na ulicy w Mogilnie martwego. Miał on szydło siodlarskie między łopatkami tkwiące. Zabójcy nie wykryto<sup>7)</sup>.

Z powiatu inowrocławskiego wydalono do Królestwa Polskiego 25 zbiegów, przeważnie żydów (wśród nich felczera Wołkowicza z Kleczewa) i kilku wystraszonych niemieckich kolonistów. Zatrzymano sołdata Alfonsa Klimkiewicza, pochodzącego z Wileńszczyzny<sup>8)</sup>.

<sup>6)</sup> Według „Amtsblatt der Kgl. Regierung in Bromberg“ — Dziennik Urzędowy Królewskiej Regencji Bydgoskiej — z 1863 r.

<sup>7)</sup> Informację zawdzięczam p. Hipolitowi Kończakowi z Bydgoszczy.

<sup>8)</sup> Amtsblatt der Kgl. Regierung in Bromberg, jak wyżej.

## Margrabia Wielopolski i W. Książę Konstanty na dworcu bydgoskim.

Dnia 26 maja przejeżdżał przez Bydgoszcz hr. Zygmunt Wielopolski, prezydent miasta Warszawy, udający się w towarzystwie księcia Ogińskiego i staro Halperta — do Szwajcarii w celu odbycia pojedynku z księciem Ksawerym Branickim, który w liście wystosowanym do Napoleona III nazwał Wielopolskich — służalcami Rosji.

Dnia 16 lipca wieczornym kurierem warszawskim przybył do Bydgoszczy sam margrabia Wielopolski. Na dworcu jego wagon otoczyli żandarmi. Towarzyzyli mu nawet do bufetu, pilnując go.

Aleksander Wielopolski, od 1862 r. naczelnik rządu cywilnego Królestwa Polskiego, niepopularny podówczas zwolennik ugody z Rosją, na własne żądanie otrzymał nieograniczony urlop zagranicę i — zwolnienie z urzędu. Z Bydgoszczy pojechał do Putbus na wyspę Rugie<sup>o</sup>).

I jeszcze jednego nieproszonego gościa, którego imię często spotykamy w dziejach powstania 1863 r., widziała Bydgoszcz — w przelocie. Dnia 8 września zatrzymał się tu na parę godzin wielki książę rosyjski Konstanty Mikołajewicz z małżonką, trzema synami i świtą (razem 37 osób). Na dworzec przybyli w galowych strojach: prezydent regencji bydgoskiej baron v. Schleinitz, bydgoski starosta (landrat) Krusius, oficerowie, żandarmeria, policja umundurowana i tajna... Szambelan dworu książęcego wyjrzał tylko oknem, prosząc pruskich dygnitarzy o zachowanie ciszy, ponieważ „wielka księżna ma migrenę...“. Wielki książę nawet nie raczył spojrzeć na zgitych w pałak dygnitarzy pruskich. Pojechał do Hannoveru, nie chcąc piastowaniem urzędu namiestnika cesarskiego w Warszawie aprobować metod satrapów i wieszatieli.

<sup>o</sup>) Według „Bromberger Zeitung“ z dnia 28. 5. 1863.

## Bohaterowie.

Bilans strat Powstania Styczniowego przedstawia się — według zestawień Grabca<sup>10)</sup> — jak następuje:

50.000 poległych,

7.447 zesłanych do rot aresztanckich, na Syberię  
lub do katorgi,

1.600 majątków w Królestwie i

1.760 na Litwie — skonfiskowano,

14 milionów rubli kar i kontrybucji.

W zaborze pruskim 138 uczestników powstania oskarżono o zdradę stanu. Proces odbył się w Berlinie<sup>11)</sup>. Skazano na śmierć jedenastu, a na kaźń więzienną zasądzono 27. Wszystkich później zwolniono w drodze łaski. Pomiędzy skazanymi na śmierć znajdowali się: Julian Łukaszewski (przydomek „Groza“) — komisarz pełnomocny Rządu Narodowego dla Pomorza — i ksiądz Radecki (później w Bydgoszczy).

Korespondent warszawski „Bromberger Zeitung“ (1864) podkreśla patriotyzm słuchaczy uniwersytetu warszawskiego (Szkoly Głównej). Z pośród 727 akademików udało się do szeregów powstańczych 406, z których zginęło na polu walki albo na szubienicy 102.

We Włocławku powiesili Moskale trzech urzędników kolei warszawsko-bydgoskiej, czynnie wspierających polski ruch zbrojny. Bieńkowskiego, zawiadowcę stacji kolejowej w Aleksandrowie pogranicznym rozstrzelano. Dla uniemożliwienia napadów na pociągi kolejowe wycięto szerokie na 150 sążni pasmo lasów wzdłuż linii, po obu stronach zagrożonej drogi żelaznej.

Wśród uczestników powstania poczesne miejsce zajmuje Teodor Biniakowski z Nakła, cieśla, który po-

<sup>10)</sup> J. Grabiec — Rok 1863 (wydanie pierwsze, 1912 r. — Poznań). Pod pseudonimem Grabca ukrywał się Józef Dąbrowski, adwokat z Kalisza, pułkownik wojsk polskich.

<sup>11)</sup> Polen-Prozess im Jahre 1864. Stenographische Berichte.

zostawiwszy żonę — Franciszkę z Sierdzińskich, udał się 1863 roku do Królestwa, gdzie po rozbiciu oddziału (Mielęckiego?) popadł w niewolę; więziony był najpierw we Włocławku, skąd go wysłano do Tomiłowa gubernii Tobolskiej. Po amnestii powrócił do kraju i osiadł w Bydgoszczy.

Po stłumieniu powstania zmarł w Bydgoszczy i tutaj z honorami został pochowany porucznik Bolesław Waszkowski, który odznaczył się jako dowódca kompanii w oddziale Younga de Blankenheima w bitwie pod Nową-Wsią a ledwie z życiem uszedł spod Brdowa, gdzie poległo przeszło 200 poznańczyków, m. in. syn Karola Libelta

Odnaczył się też Romuald Gozimirski (więzień moabicki z 1846 r.), który w czasie powstania 1863 r. był wykonawcą tajnych poruczeń Rządu Narodowego. Uratował on dwóch ludzi skazanych na śmierć, wywołując ich za granicę. Patriota ten, po stracie rodzinnego majątku, zmarł w Bydgoszczy 2 grudnia 1869 r.

W Bydgoszczy osiadł i tutaj życia dokonał powstaniec Elsner — drukarz z zawodu.

W nowszych czasach spoczęli na cmentarzach bydgoskich dwaj sędziwi weterani — obaj inflanccy: Thommée (ojciec generała Wiktora Thommée, b. dowódcy dywizji bydgoskiej, obecnie dowódcy korpusu w Toruniu) i Tittenbrunn, który tutaj — jako uchodźca z Ukrainy sowieckiej znalazł nową ojczyznę.

\*

W pamiętnym roku 1863 wyszła drukiem u Grunauera w Bydgoszczy opowieść romantyczna, zatytułowana: „Noch ist Polen nicht verloren“ (Jeszcze Polska nie zginęła). Autorka, Marie von Roskowska, przedstawiła męczeństwo narodu polskiego. Rzecznik dzieje się w Warszawie. Bohaterami romansu są: mło-



dy szlachcic Wdziękoński, jego siostra, i córka szewca Choroblewskiego<sup>12)</sup>). Czy autorka romansu była Polką, nie jest pewnym, zdaje się, że była Niemką, lecz znała dobrze język polski. Bibliografia niemiecka podaje, że „Marie von Roskowska“ urodziła się 1828 r. i zmarła 1889. Pierwszą swoją pracę literacką, nowelę historyczną pt. „Polnische Mütter“ (Matki-Polki) wydała 1860 r. w Pradze czeskiej. Następne jej prace ukazały się w Bydgoszczy i Berlinie. Jako nakładca tutaj figuruje C. Roskowski, mąż albo brat literatki rozczulającej się nad Polską i klęską, jaka bohaterów powstania spotkała niezasłużenie — „za grzechy przeszłości“.

Nazwisko Marii Rózkowskiej figuruje w literaturze niemieckiej obok nazwiska drugiego współczesnego autora bydgoskiego: poety Juliusza Kossarskiego (pseudonim „Mirsell“), który jako wierny syn Izraela dramatycznie rozdierał szaty nad zburzeniem Jerozolimy.

\*

Na pamiątkę krwi przelanej za świętą sprawę wydał Ignacy Danielewski, nauczyciel szkoły powszechnej w Bydgoszczy, zasłużony pisarz ludowy i redaktor „Przyjaciela Ludu“ w Chełmnie kalendarz na rok 1864 — drukując go demonstracyjnie cały czerwona farbą<sup>13)</sup>).

Autora osadzili Prusacy za karę w twierdzy wiślouskiej.

<sup>12)</sup> Choroblewski — nazwisko bydgoskie.

<sup>13)</sup> Kalendarz ten otrzymałem od jednego z starszych czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ i ofiarowałem Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. — St. N.

~~1861~~  
P 3454 H





